

Barbara Morcinek
Uniwersytet Śląski

PREZENTACJE MULTIMEDIALNE JAKO METODA KSZTAŁCENIA UMIEJĘTNOŚCI BUDOWANIA TEKSTÓW MÓWIONYCH WŚRÓD STUDENTÓW JAPOŃSKICH

Słowa kluczowe: wiedza o Polsce w nauczaniu jpjo, nauczanie jpjo w Japonii, technika prezentacji multimedialnej

Prezentacja multimedialna jako metoda kształcenia sprawności budowania tekstów mówionych sprawdza się doskonale w warunkach pracy poza Polską w grupie jednorodnej językowo. Opracowany specjalnie dla studentów japońskiej polonistyki system przedstawiania zagadnień i ich wzajemnego oceniania okazał się niezwykle efektywny i pomógł w usprawnieniu wypowiedzi ustnej. Studenci pracowali przez trzy semestry, prezentując kolejno: miasta japońskie, miasta polskie, a wreszcie wybrane zagadnienie z kultury polskiej lub japońskiej. Wspólne ocenianie wystąpień koleżanek i kolegów z grupy pomogło im także uważniej i bardziej selektywnie słuchać prezentacji przygotowanych przez innych studentów i koncentrować się na takich aspektach oceny, jak: gramatyka, fonetyka, stopień zrozumienia wypowiedzi, konstrukcja prezentacji oraz dobór fotografii. Praca tą metodą przynosi bardzo dobre wyniki i pozwala studentom na uzyskanie większej samodzielności językowej.

Przez 2,5 roku pracowałam w charakterze wykładowcy goszczonego na Tokijskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych. Prowadziłam tam wiele zajęć, zarówno językowych, jak i kulturowych. Jeden z przedmiotów nosił nazwę prezentacja. Zastanawiałam się, co można robić na zajęciach tego typu i po rozmowach ze współpracownikami ustaliliśmy, że najlepiej będzie w czasie tych zajęć kształcić umiejętności budowania tekstów mówionych, przedstawiania własnych opinii oraz fonetykę. Moim zamiarem było równocześnie poszerzenie pól semantycznych w obszarze, w którym poruszali się dotąd studenci i wyjście poza ramy standardowych zajęć językowych. Studenci rozpoczynający ten (trwający 3 semestry) blok zajęć byli zaledwie po jednym semestrze nauki. To ograniczało znacznie możliwość doboru tematów. Po rozważeniu wszelkich za i przeciw zdecydowałam, że w pierwszym semestrze trwania przedmiotu przedstawiane będą miasta japońskie, w drugim miasta polskie, zaś w trzecim dowolny temat związany z kulturą polską lub japońską, zgodny z zainteresowaniami poszczególnych osób. Motywacją do takiego właśnie doboru tematów, a zwłaszcza

do ustalenia kolejności przedstawiania miast polskich i japońskich, były językowe możliwości studentów w momencie rozpoczęcia przedmiotu. Uznałam, że łatwiej będzie przedstawić miasta, które już znają, które są w jakiś sposób swoje, o których informacje mogą zebrać w swoim języku, a następnie przetłumaczyć je na język polski, niż szukać informacji o miastach, w których najczęściej jeszcze nie byli, które są dla nich abstrakcją. Dopiero gdy bardziej rozwiną się ich umiejętności językowe, będą w stanie przedstawić informacje o miastach polskich, zaś swoistym ukoronowaniem tego cyklu miała być prezentacja tego, co ich samych interesuje najbardziej. Na początku semestru wspólnie ustalaliśmy podział, kto będzie przedstawiał jakie miasto, jaki temat i kiedy, więc każdy ze studentów miał świadomość, ile ma czasu na przygotowanie wystąpienia.

Budowanie prezentacji odbywało się według następującego schematu:

1. Nazwa miasta z wyjaśnieniem znaczenia, jeśli to możliwe.
2. Gdzie jest? Lokalizacja na terenie kraju.
3. Jakie duże? Powierzchnia.
4. Liczba ludności.
5. Co można zobaczyć?
6. Co można robić?
7. Co można jeść i pić?
8. Jakie pamiątki można przywieźć?

Przed rozpoczęciem pracy studentów nad prezentacjami nie tylko wspólnie zbudowaliśmy jej plan, lecz także zostało zebrane niezbędne słownictwo. Jak już wspomniałam, studenci przystępowali do tworzenia prezentacji zaledwie po jednym semestrze nauki. Ich zasób słownictwa był zatem niewielki, a umiejętności tworzenia tekstów mizerne. W takiej sytuacji, by nie przerażać ogromem pracy do wykonania, trzeba było jak najbardziej ułatwić im zadanie, wykorzystując maksymalnie poznaną już leksykę i wprowadzone dotąd struktury gramatyczne, a w miejscach, w których wymogi prezentacji przekraczały to, co dotąd poznane, wprowadzić niezbędne słownictwo.

Przy wyjaśnianiu nazwy miasta o odpowiedź było trudno, gdyż każde z miast – jeśli w ogóle dało się wyjaśnić etymologię nazwy – należało potraktować indywidualnie i w tej kwestii studenci mogli zasięgać porad w czasie pracy nad prezentacją.

Z lokalizacją nie było problemów, gdyż leksyka związana z określaniem kierunków świata była już znana z lekcji, więc zbudowanie zdań typu: *miasto X jest na południu czy południowym wschodzie Japonii* nie przysparzało trudności.

Podobnie było w przypadku podawania wielkości miasta – tu jedynym uzupełnieniem była informacja o odczytywaniu w odpowiednim przypadku kilometrów kwadratowych, zaś przy liczbie ludności o odmianie w odpowiednim przypadku rzeczownika *osoba*. Konieczność podawania – wielokrotnie wysokich – liczb okazała się także doskonałym ćwiczeniem sprawdzającym opanowanie liczebników.

Problemy zaczynały się, gdy przyszło do prezentacji tego, co w danym miejscu można zobaczyć. Miejsca godne zobaczenia podzieliliśmy na dwie kategorie tematyczne: naturę i architekturę. By pomóc studentom w przygotowaniach z zakresu natury, zgromadziliśmy słownictwo typu: *góra, morze, jezioro, rzeka, wodospad, las, park*. By opisać architekturę, potrzebne były określenia, takie jak: *zabytek, budynek, pałac, zamek, świątynia, kościół, katedra, brama, ulica, aleja, pomnik, fontanna, cmentarz, wieżowiec, kamienica, muzeum, wieża, most, stacja kolejowa, ogród* itp.

Oprócz określenia, czym jest omawiane miejsce, prosiłam, by w miarę możliwości studenci podawali, z którego wieku pochodziło. Tu problem okazał się podwójny, bo nie tylko chodziło o to, by zmierzyć się po raz kolejny z podawaniem liczebników, lecz także z przestawieniem się z japońskich miar czasu na polskie, gdyż określenie, że jakiś zamek pochodzi z okresu Heian, a inny z okresu Meiji niewiele mówi polskiemu słuchaczowi.

Większych problemów nie sprawiało przedstawienie tego, co można robić w danym miejscu, gdyż studenci poznali już sporą bazę czasowników, więc dobrze radzili sobie z opisem wypoczynku.

Dużo większy problem sprawiało opisanie tego, co można tradycyjnego zjeść czy wypić w danym miejscu. Kłopotliwy okazał się opis japońskiej kuchni po polsku. By temu sprostać, poświęciliśmy dwa zajęcia językowe na naukę określania podstawowych produktów kulinarnych i przedstawiania potraw¹. To też ułatwiło przejście do następnego punktu, gdyż w Japonii częstokroć jako prezent z wyjazdu przywozi się coś tradycyjnego do jedzenia z danego regionu czy miejsca (najczęściej są to słodczyce).

By nieco ułatwić studentom zadanie oraz wyjaśnić, o co dokładnie mi chodzi, o jaką formę wypowiedzi i jaką strukturę prezentacji, sama przygotowałam pierwszą prezentację. Pokazałam w niej Cieszyn, wyjaśniłam legendę związaną z jego powstaniem, pokazałam najciekawsze miejsca (zamek, wieżę, kościoły, teatr, stare kamienice), zaproponowałam spacer śladem zabytków piastowskich i po cieszyńskiej „Wenecji”, opowiedziałam o lokalnej kuchni i miejscowym browarze, pokazałam słodczyce produkowane w cieszyńskiej „Olzie”. Po takim przygotowaniu dopiero przystąpiliśmy do prezentacji studenckich. Co ciekawe, w pierwszym roku prezentacji samoistnie wytworzył się w grupie obyczaj, że osoba prezentująca dane miasto japońskie przynosiła jakiś smakołyk pochodzący z niego i częstowała nim całą grupę, wszyscy z niecierpliwością oczekiwali więc kolejnych prezentacji.

Zestaw tematów, które wyłoniły się podczas prezentacji, był zaiste imponujący. Do grona japońskich miast, które studenci zdecydowali się przedstawić, weszły tak wielkie i znane miasta, jak: Tokio, Kioto, Nara, Hiroszima, Kobe,

¹ Szczegółowe uwagi na temat pracy z japońskimi studentami nad opanowaniem kulinariów opisałam w artykule B. Morcinek 2010.

Yokohama, Kusatsu, Fukuoka, Osaka, Sendai, Nagoya, Saitama, Gifu, Nagasaki, Ibarashi, Aomori, Nikko, Kagoshima, ale też wyspy, takie jak Hokkaido czy Okinawa lub półwysep Izu i wiele często niewielkich miasteczek, z których pochodzą studenci. Polskie miasta były reprezentowane przez: Warszawę, Kraków, Katowice, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Lublin, Łódź, Toruń, Opole, Zakopane, Bydgoszcz, Zamość, Malbork, Gdynię, Sopot.

Najciekawszy zestaw tematów wyłonił się jednak w trzecim semestrze, podczas prezentacji dowolnego zagadnienia związanego z kulturą polską lub japońską. Kultura polska została przybliżona przez: zabytki architektury drewnianej, polską muzykę klasyczną, polskie piosenkarki współczesne, plakat polski, polską literaturę fantastyczną, polską operę czy nawet twórczość Adama Mickiewicza. Kultura japońska była reprezentowana przez takie tematy, jak: kultura Ajnów, zamki samurajskie, japońska kuchnia, japońskie święta i festiwale, japońskie obrzędy i tradycje, japoński Nowy Rok, japońskie znaki rodowe (*kamon*), japońskie instrumenty muzyczne, japońskie szachy (*shogi*), japońskie sporty walki, japońskie alkohole, mangę, anime, kwaidan (japońskie horrory), japońskie tradycyjne zabawki dla dzieci, japońskie programy telewizyjne dla dzieci, japońskie pociągi. Niektórzy ze studentów koncentrowali się na związkach polsko-japońskich, prezentując np. japońskie sztuki walki czy japońską kuchnię w Polsce.

Przygotowanie prezentacji nie było jedynym zadaniem studentów. Moim zamierzeniem było pobudzić aktywność wszystkich, nie tylko osoby przedstawiającej. Starłam się to osiągnąć, wprowadzając specyficzny system oceniania. Już od pierwszego semestru trwania przedmiotu studenci byli przyzwyczajani do niego. Zasadą było nieprzerywanie prezentacji, tak by każdy mógł przedstawić wszystko, co przygotował. Prosiłam jednak słuchaczy, by zwracali szczególną uwagę na pewne aspekty wystąpienia. Po prezentacji wspólnie ją omawialiśmy, analizując jeszcze raz slajd po slajdzie. Zwracaliśmy uwagę na takie elementy, jak: poprawność fonetyczna i gramatyczna wystąpienia, odpowiedni dobór leksyki, wykonanie wszystkich elementów prezentacji, odpowiedni dobór fotografii i ogólne wrażenie o prezentacji. W pierwszym semestrze ja sama dokonywałam oceny, analizowałam, pytając już o niektóre elementy studentów. Wspólnie poprawialiśmy pojawiające się błędy w zapisie i tłumaczyliśmy, jakie formy byłyby poprawne. Każdy ze zdających mógł otrzymać maksimum 20 punktów. Uzyskanie 12 było niezbędne do zaliczenia przedmiotu. Od drugiego semestru oddałam ocenianie w ręce studentów. Zasada była taka, że kilka osób wypowiadało się na temat prezentacji, po kolei analizując wymienione powyżej elementy, ocenając kolegów na tle całej grupy, ocenając to, czy dana prezentacja była dla nich interesująca, czy zrozumieli, co koledzy lub koleżanki chcieli przekazać. Jeśli nie rozumieli, to co było przyczyną? Zła fonetyka? Zbyt dużo błędów gramatycznych? Za trudna leksyka? Problem z leksyką pojawił się najwyraźniej w chwili rozpoczęcia prezentacji polskich miast. Łatwy dostęp do internetu okazał się tu niestety przeszkodą. Studenci ściągali całe fragmenty opisu miast

z różnych stron, przewodników, informatorów. Rezultatem oczywiście było to, że wystąpienie stawało się niemożliwe do przyswojenia dla reszty grupy. Trzeba było podjąć zdecydowane działania, by temu zaradzić, gdyż celem prezentacji nie była sztuka dla sztuki, lecz każde wystąpienie miało mieć wartość dydaktyczną, której nie mogło mieć, będąc niezrozumiałe. Wprowadziliśmy więc nowe zasady: prezentacja mogła mieć znacznie więcej błędów gramatycznych czy stylistycznych, miała jednak być napisana własnymi słowami studentów, ich językiem, zrozumiałym dla reszty grupy. Pojawiające się nowe słowa, których wprowadzenia nie dało się uniknąć bez szkody dla prezentacji, musiały być wyjaśnione. Od tej pory do kryteriów wprowadziliśmy dodatkową kategorię: stopień zrozumiałości. Początkowo studenci oceniali się bardzo łaskawie, wydobywając jedynie zalety prezentacji kolegów. Stopniowo jednak uczyli się obiektywizmu i coraz rzetelniej umieszczali innych na tle grupy. Po ocenie słownej następowała ocena punktowa. Padały propozycje przyznania konkretnej liczby punktów, a następnie poddawano je pod głosowanie, jeśli pojawiały się w nich rozbieżności. Myślę, że w ten sposób udało się uzyskać nie tylko umiejętności budowania wypowiedzi oceniającej, ale też nabrać dystansu do własnej prezentacji i być bardziej świadomym tego, co będzie brane pod uwagę przy ocenie.

Przyjrzyjmy się zatem, jak wyglądały prezentacje w poszczególnych semestrach.

Po pierwszym semestrze:

Teraz przedstawię Nikko.

Jak się nazywa?

• Nazywa się Nikko. 日 to słońce i 光 to światło. Jest Nantaisan (po polsku góra Nantai) w Nikko. I Nantaisan to Fudarakusan (po polsku góra Fudaraku). Fudaraku zmieniał się Futara. Futara zmieniał się Nikou. I Nikou zmieniał się Nikko.

• Gdzie jest Nikko?

Nikko jest historyczne miasto i część Tochigi. *To jest Tochigi. *To jest Nikko.

• Jak dużo?

Tysiąc czterysta czterdzieści dziewięć kilometrów kwadratowych.

• Ilu mieszkańców?

Dziewięćdziesiąt trzy tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy.

• Jaka pogoda?

Temperatura najwyższa to plus dwadzieścia siedem stopni Celsjusza (sierpień). Temperatura najniższa to minus siedem stopni Celsjusza (luty).

• Co można zobaczyć i robić?

1. Nikko Toshogu

Nikko Toshogu jest bardzo duża świątynia. Toshogu zbudował się dla Tokugawy Ieyasu. *To jest Tokugawa Ieyasu. Tokugawa Ieyasu był wielki Shogun. Shogun jest dawny przywódca w Japonii.

*To jest Nemuri-neko (po polsku śpiący kot). Nemuri-neko wygląda jak śpiący. Ale ten kot nie śpi i broni Tokugawy Ieyasu.

*To jest Sanzaru (po polsku trzy małpy) lub Mizaru-Kikazaru-Iwazaru (po polsku nie widzieć zła, nie słuchać zła, i nie mówić zła). To która stała się symbolem Nikko.

Toshogu ma dużo świetnych budynków.

*Shinyosha, *Kyoza, *Kamijinko, *Koro, *Nakiryu i *Goju-no-to.

2. Chuzenjiko

To jest Chuzenjiko (po polsku jezioro Chuzenji). Widok Chuzenjiko jest bardzo piękny. I możecie wędkarstwo w Chuzenjiko.

3. Kegon no taki

To jest Kegon no taki (po polsku wodospad Kegon). Kegon no taki jest bardzo wysoki. Jest dziewięćdziesiąt siedem (97) metrów.

4. Ryuzu no taki

To jest Ryuzu no taki (po polsku wodospad Ryuzu). 竜 jest smok. 頭 jest głowa.

Czyli Ryuzu jest głowa smoka. Ten wodospad jest potężny jak smok, dlatego zwie się Ryuzu. Ryuzu no taki też jest bardzo piękny.

5. Iroha zaka

To jest Iroha zaka (po polsku pochyłość Iroha). Iroha jest dawny japoński alfabet. *いろはにほへと、 、 Ten alfabet jest czterdzieści osiem. I Iroha zaka też ma czterdzieści osiem zakręty.

6. Nikko Edomura

To jest Nikko Edomura. Nikko Edomura jest park rozrywki i odtwarza miasto w wieku Edo. *I możecie mieć na sobie ubranie wieku Edo.

I są dużo ciekawych ludzi w Nikko Edomura. *Ninja, *Samurai, *Komuso, *Oiran i *Nyanmage. Nyanmage jest maskotem w Nikko Edomura. Nyanmage Nyanmage Nyanmage....

7. Senjogahara

To jest Senjogahara. Senjogahara jest duże bagno. Senjogahara ma wspaniały widok. Senjogahara w lata, *jesieni i *zimie. *I to jest Nantaisan.

8. Nikko Sarugundan

To jest Nikko Sarugundan*. Nikko Sarugundan jest teatr małpy. Dużo małp grają na dramatu.

● Co można jeść i pić?

1. Yuba

To jest Yuba. Yuba jest skróka tonyu. Tonyu jest od soji. I są bardzo dużo kuchni yuby. *Sashimi-Yuba, *Yuba-Dofu, *Yuba-don i *Yuba-Gyoza.

2. Mizu-Yokan

To jest Mizu-Yokan. Mizu-Yokan jest japoński ciastko. Jest bardzo słodki i smaczny.

3. Sake

Nikko ma dobry wody, Senryo-sui. Dlatego jest pyszny sake w Nikko.

● Co można kupić

1. Sugi no kaori

To jest Sugi no kaori. Jest kadzidło cedra. Cedr Nikko jest sławny.

2. Bokuto

To jest Bokuto (po polsku miecz drzewa). Możecie kupić w Nikko Edomura!

Oczywiście, możecie kupić *Yuba, *Mizu-Yokan i *Sake.

To wszystko! Dziękuję!

Drugi semestr:

Teraz zacznę moją prezentację o Toruniu.

Toruń jest jednym z najpopularniejszych miast w Polsce.

Co rok wiele turystów przyjeżdżają do Torunia, bo oni chcą zwiedzać to ładne i historyczne miasto.

Toruń ma interesującą historię. Między innymi, Mikołaj Kopernik urodził się w tym mieście. Potem będę o nim opowiadał.

Gdzie jest Toruń?

Najpierw mam państwu pytanie. Którą kropką jest Toruń?

Odpowiedź to kropka C.

I kropka A to Gdańsk, B to Poznań, D to Białystok, E to Warszawa, F to Łódź, G to Lublin, H to Częstochowa, I to Kraków.

Toruń jest położony nad Wisłą, w kujawsko-pomorskim.

Bydgoszcz też jest w tym województwie.

Herb i flaga.

To są herb i flaga Torunia.

Anioł jest symbolem tego miasta od piętnastym wieku. Mówi się, że Toruń jest pod opieką anioła.

Powierzchnia i liczba mieszkańców.

Powierzchnia to sto piętnaście kilometrów kwadratowych, i ludność to dwieście pięć tysięcy trzysta dziewięćdziesiąt siedem osób.

Pogoda w Toruniu.

Średnia temperatura w roku siedem i dziewięć.

Najcieplejszy miesiąc to lipiec. Średnia temperatura tego miesiąca to osiemnaście i jeden.

Natomiast najchłodniejszy miesiąc to styczeń. Średnia temperatura stycznia to minus dwa i pięć.

Kiedy jest najlepiej pojechać do Torunia?

Moim zdaniem, to będzie w kwietniu albo w maju. Dlaczego?

Bo wiosną w Toruniu jest ciepło, i niewiele pada deszcz.

Prawdę mówiąc, liczba turystów do Torunia jest największa od kwietnia do maja.

Co można zobaczyć w Toruniu? W tym mieście jest dużo budynków historycznych.

Najpierw zobaczymy Ratusza Staromiejskiego.

Ratusz Staromiejski został zbudowany tysiąc trzysta dziewięćdziesiątego pierwszego roku w Rynku Staromiejskim.

To jest bardzo ładny budynek gotycki, ale w osiemnastym wieku był psuty w wojnie między Polską i Szwecją. Po drugiej wojnie światowej został Muzeum Okręgowe.

Następnie to Pomnik Mikołaja Kopernika.

Ten pomnik stoi obok Ratusza Staromiejskiego. Teraz opowiem państwu o życiu Kopernika.

Urodził się w tysiąc czterysta siedemdziesiątym trzecim w Toruniu.

Jego ojciec był kupcem i bardzo bogaty, ale niestety on zmarł kiedy Kopernik był tylko 10 lat.

Potem jego wuj wychował Kopernika i jego rodzeństwa.

W tysiąc czterysta dziewięćdziesiątym pierwszym roku wstąpił na Uniwersytet Jagielloński i zaczął uczyć się astronomii.

Od tysiąc czterysta dziewięćdziesiątego piątego roku uczył się prawa rzymskiego we Włoszech.

Kopernik studiował astronomię przez jego całe życie. On napisał kilka książek, które oddziaływały na współczesnych naukowców.

W tysiąc pięćset czterdziątym trzecim roku zmarł się w Fromborku.

Następnie to Katedra Świętego Jana Chrzciciela i Świętego Jana Ewangelisty.

To jest najstarsza katedra w Toruniu. On był zbudowany w trzynastym wieku.

Jeżeli wejdziemy do tej katedry, można zobaczyć różne style architektoniczne, na przykład styl gotycki, styl renesansu, i tak dalej.

Przy okazji, czy państwo wiedzą, kto to są Święty Jan Chrzciciel i Święty Jan Ewangelista?

Słowo „chrzest” znaczy „洗礼” po japońsku, więc Święty Jan Chrzciciel to „洗礼者ヨハネ”

Natomiast słowo „ewangelia” znaczy „福音” po japońsku, więc Święty Jan Ewangelista to „使徒ヨハネ”

On jest bardzo znany dlatego, że on napisał Ewangelię w Nowym Testamencie.

Następnie to Ruiny Zamku Krzyżackiego.

To był zbudowany przez Zakon krzyżacki w trzynastym wieku.

W piętnastym wieku ten zamek był psuty w wojnie między Zakonem krzyżackim i toruńskimi ludźmi.

Ostatnie to torunskie planetarium.

Myślę, że to jest największa atrakcja turystyczna w Toruniu.

To planetarium działa od siedemnastego lutego tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego czwartego roku.

W tym planetarium można słuchać komentarzy po polsku, po angielsku, nawet po niemiecku.

Niestety nie można po japońsku.

Teraz dam państwu informacje torunskiego planetarium.

To jest miejscowość, to jest numer telefonu do kasy, i to jest źródło.

Co można jeść w Toruniu?

Najpopularniejszy to toruński piernik. To jest ciastko z miodu albo z przyprawą, na przykład z cynamonem.

Mówi się, że Polacy zaczęli jeść pierniki w osiemnastym wieku.

Po niemiecku to nazywa się Lebkuchen, i po angielsku Gingerbread. Myślę, że nazwa „Lebkuchen” jest najznajomsza w Japonii.

Toruńskie pierniki jest znane nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

To wszystko.

Czy państwo macie pytania?

Bardzo dziękuję.

Trzeci semestr:

Chciałbym zacząć moją prezentację o japońskim alkoholu. Kilka słów jest terminami, czyli specjalnymi słowami i nie mogłem znaleźć po polsku, także przetłumaczyłem słowa z japońskiego na język polski.

Moim zdaniem, są trzy rodzaje japońskiego alkoholu

Pierwszy rodzaj to japońskie sake. Sake znaczy napój alkoholowy po japońsku, ale po europejsku sake znaczy tylko japońskie sake.

Oczywiście sake jest z ryżu. Czasami używa się specjalnego ryżu. Nazywa się Saka-mai, po polsku ryż dla sake. Saka-mai jest używany do drogiego i smacznego sake, natomiast normalny ryż jest używany do normalnego sake.

Jak zrobić sake?

Najpierw trzeba naostrzyć ryży, żeby usunąć zbyteczną część. Po japońsku seimai. Im więcej naostrzymy ryży, tym jest smaczniejszy ale tym droższy. Następnie umyć ryży i namoczyć, czyli ryż trwa być w wodzie. Potem gotować na parze i chłodzić. Hodować kropidlaki na ryżu kilka dni. Kropidlak to 〇 po japońsku. To jest maskotka kropidlaka z komiksy „moyashimon”.

Mieszać ryż drożdżami. Drożdże to 酵母 po japońsku. To też jest maskotka drożdży z takiego samo komiksy. Oni fermentują ryż i robią alkohol. Mieszać ten ryż i wodę. Doczekać do końca fermentowania około miesiąca. Potem filtrować a następnie wrzucić do sześćdziesiąt stopni, żeby zabić kropidlaki i drożdże. Jeśli one żyją, to kontynuują fermentować i sake będzie zły. Ostatnie nalewać do butelki.

Dobre sake naprawdę pachnie jakimś owocem. Ktoś powiedział, że pachnie bananem albo jabłkiem. Butelka sake kosztuje od tysiąc jenów do dwadzieścia tysięcy lub więcej. Rzadko tanie sake smakuje dobrze, a rzadko drogie sake smakuje źle.

Każdy stopień sake ma nazwisko, bo smakuje inne jeśli stopień jest różny. To słowo „kan” znaczy ciepło sake. Każdy ma interesujące nazwisko, na przykład ciepło, jak skóra człowieka lub pod słońcem.

Drugi rodzaj to shochu. Jak zrobić shochu? Tak samo jak sake, trzeba fermentować surowiec. Po fermentowaniu, jego destylujemy. Po japońsku, „jouryuusuru.”, także shochu jest mocniejszy niż sake. Shochu jest podobny z procentu alkoholowego i robienia do wódki. Ale surowiec jest inny. Wódka jest z żyta zwyczajnego i ziemniaka. Shochu jest z ryżu, wilca ziemniaczanego (po japońsku サツマイモ), zboża (po japońsku mugu), brązowego cukru (po japońsku kokutou) i gryki zwyczajnej (po japońsku そば). Nie filtruję shochu tak jak wódkę. Także shochu ma szczególne i fantastyczne zapachy.

Shochu z ryżu smakuje jak sake i pachnie jakimś owocem, ale jest mocniejszy niż sake. On jest lubiany, bo zapach nie jest silny. Większość jest wyprodukowana w miejscu, gdzie dużo ryżów jest hodowana.

Sądzę, że shochu z wilca ziemniaczanego jest najbardziej znany z całych shochu w Japonii. Smak jest bardzo mocny. Ma szczególne zapachy. Myślę, że najtańsze shochu jest z wilca ziemniaczanego. Większość jest wyprodukowana w Kyusyu.

Mugi Shochu jest ze zboża. Nie pachnie tak mocno. To też. Większość jest wyprodukowana w Kyusyu.

Kokutou Shochu jest z brązowego cukru. Brązowy cukier to kokutou po japońsku. Większość jest wyprodukowana w Amami. Surowiec jest cukrem, także mówi się, że smakuje słodki, ale naprawdę nie tak bardzo słodko.

Soba Shochu jest z gryki zwyczajnej smakuje bardzo miękko. Urodził się w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym trzecim i jest bardzo nowy. Niech pij jego jeśli ma alergię gryki zwyczajnej.

Awamori jest tylko wyprodukowany w Okinawie. Jest z ryżu. Stary awamori nazywa się ku-su. O awamori mogę powiedzieć, że im starszy, tym smaczniejszy.

Trzeci rodzaj to Umeshu. Umeshu jest japońską nalewką. Używają spirytusu do nalewki, ale używamy shochu i ume do umeshu. Surowiec jest cukrem, ume i shochu. Ume to bardzo kwaśny owoc. Umeshu też jest im starszy, tym smaczniejszy. Stary umeshu jest złoty tak jak bursztyn. Ja też robię umeshu co rok.

Ostatnie mówię o japońskim barze. Nazywa się izakaya po japońsku. Obok każdego dworca musi być kilka barów dla businessmana, który skończył swoją pracę tego dnia. Nie wiem dlaczego, najpierwszy napój na imprezie zawsze to piwo w Japonii.

W Japonii jest dużo wspaniałych alkoholi. Uważajcie, że nie pij za dużo. To jest wszystko. Dziękuję bardzo i na zdrowie!

Praca metodą prezentacji w tak odległym kraju jak Japonia i w tak nielicznej grupie studentów (na roku było przeważnie 15–18 osób) okazała się bardzo owocna. Stopniowo, semestr po semestrze, studenci byli w stanie budować coraz spójniejsze logicznie, pozbawione błędów i coraz bardziej rozbudowane teksty, nie tylko w ramach przygotowywanych prezentacji, lecz także w wypowiedziach oceniających, waloryzujących, a czasami mocno krytycznych. Te umiejętności procentowały później w ich ogólnym rozwoju językowym, w zwiększonej swobodzie wypowiedziania się, tak więc myślę, że czas, który poświęciliśmy na wspólną pracę nad prezentacjami zapocentrował.

BIBLIOGRAFIA

Morcinek B., 2010, *Tłumaczenie kultur – oswajanie kultur? Kilka uwag o kuchni*, [w:] *Spotkania polonistyk trzech krajów – Chiny, Korea, Japonia – rocznik 2009, Międzynarodowa Konferencja Akademicka w Tokio*, Tokio, s. 187–195.

Summary

Multimedia presentation used as an educational method for improving speaking abilities are very efficient while working abroad with a one-nationality group. The system of presentation and peer assessment created especially for Japanese students of Polish seemed to be very helpful in developing speaking skills. During three semesters, students worked on presentations about Japanese cities – in the first semester, about Polish cities – in the second semester, and finally a selected issue of Polish or Japanese culture – in the third semester. Cooperation in giving grades to classmates helped the students listen more carefully and selectively to the presentations and to concentrate on such aspects as grammar, phonetics, the level of understanding, the construction of the presentation, and the proper choice of pictures. Working with that method is very effective and helps students develop more language independence.